



Nr 210.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 15 września 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — **EKSPEDYCJA:** Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Sprawy bułgarkie.

W niedzielę odbyła się uroczystość wojskowa w Sredecu, a raczej po za miastem w obozie. Metropolita Klemens (on do wszystkiego!) poświęcał szesnaście nowych sztandarów, które następnie rozdano pomiędzy pułki. Popow odbył wielką paradę, w końcu wszystkie te oddziały wojsk z muzyką na czele wróciły do miasta, w paradnym pochodzie przez główne ulice.

Na sobranie zdążyli do stolicy wszyscy posłowie, i jeszcze w niedzielę wieczorem o godzinie 10 odbyli tajne posiedzenie. Na wczorajszy dzień pierwszy sobrania taki był ułożony porządek obrad: 1) Mowa wstępna jednego z trzech regentów; 2) odczytanie manifestu ostatniego (orędzie) księcia Aleksandra; 3) posłowie oświadczą, że uznają teraźniejszy skład rządu państwa; 4) sprawy majątkowe księcia Aleksandra. (Wiadomo, że książę pozostawił długu na pół miliona w gotówce, lecz natomiast darował Bułgarii swój osobisty, tam pozostały majątek, w ruchomościach i nieruchomościach, jako to dwa pałace, w Sredecu i Warnie itp.). Piąty wreszcie punkt porządku obrad stanowił „budżet państwowy“, czyli obecny stan skarbu, jego dochód i rozchód, zasoby i potrzeby.

W Sredecu panuje spokój. Natomiast w Płowdiu było nieco wrzawy ulicznej w ten sam dzień niedzielny. Gromada ludności, do Rosji żadnego nie mając nabożeństwa, zebrała się przed mieszkaniem przedstawiciela Rosji, by mu wynurzyć swe narodowe uczucia. To znowu poruszyło stronników Moskwy, bo i tacy są w Rumelii, i już wszczynają się wrzawa między przeciwnikami, lecz w samą porę władze uciściły i rozproszyły zbiegowisko.

Dzienniki opisują koniec podróży księcia Aleksandra. Jeżeli go witano serdecznie w obcych krajach, jak na Węgrzech, we Wiedniu, to tem gorętsze jeszcze wzbudzał uczucia jego powrót w Hesji, w kraju ojczystym księcia. Na wszystkich dworcach kolei żelaznej oczekiwały go tłumy witające z uniesieniem, sypano mu kwiaty pod stopy, by zapomnieć o ciernistej drodze, którą przebył. Na ostatniej wreszcie stacji otoczyła go kochająca rodzina, a matka wśród łez i lkania padła w jego objęcia, prawie zemdlona pod nadmiarem wrażeń.

Odtąd o księciu Aleksandrze mniej rozpisywać się będą gazety, gdyż i mniej uwagi zwraca już na niego „dyplomacya“, owa tajna pracownia sterników państwowych, którzy wytwarzają wielką politykę europejską.

Nie ma Aleksandra na książęcym tronie bułgarskim, ale pozostała sama Bułgaria! Co z nią się stanie? Czy dopuścić, ażeby się stało, co chce wyłącznie Rosya, za pomocą Niemiec? Nad pytaniem tem zastanawiają się teraz w wielu krajach, Austrii nie wyjmując, choć Austriya w Kissingen i Gasteinie dała się namówić do owej sztuki „zabezpieczenia pokoju powsze-

chnego“, z której wszelako wynika tylko najogólniejsza wrzawa i płatanina.

Półurzędowe dzienniki berlińskie, pod naciskiem głosów całego świata, też nareszcie przerywają swe dotychczasowe, dyplomatyczne milczenie, nie tając, że rządzącym w Niemczech wcale nie na rękę byłoby przymierze zaczepno-oporne obu sąsiadów, od Wschodu do Zachodu, Rosyi i Francyi — a na taką dla Niemiec nieprzyjemność zanosilo się w porze ostatniej.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże! Ostrożny tedy książę kanclerz, by zapobiedz grożącemu przymierzowi, zwrócił politykę Rosyi w inną stronę, oddając jej na łup — Aleksandra, wraz z Bułgarią, która przed ósmiu laty powstała nie na ukaz samych Niemiec i za przyzwoleniem Rosyi, ale za wolą wszystkich mocarstw Europy, o których, zdanie co do prędkiej przemiany losów Bułgarii, nie raczono się spytać wśród tajnych narad kissingskich i gasteińskich.

Co tam ukuto w wielkiej tajemnicy, świat poznał bez zbytniego trudu po zamachu dokonanym na Aleksandrze.

„Post“ więc, i inne półurzędowe dzienniki berlińskie, nie wypowiadają już żadnej teraz nowiny. Wszelako dla dyplomacyi innych państw i dla świata mają pewną wartość owe bez ogródki wyznania co do polityki berlińskiej, i jej zachowania się względem traktatów przed kilku zaledwo laty tak solennie spisanych.

Za Rosyą więc bezwarunkowo stoi polityka niemiecka, gdy owym manewrem zapobiegła już, już grożącemu przymierzowi rosyjsko-francuzkiemu, i półurzędowi wyznawcy tej polityki, t. j. półurzędowe dzienniki berlińskie opryskliwie łają tych w kraju i za granicą, którzy sobie wspomnieć pozwalają, że nie godziło się przedrzeć traktatu berlińskiego na własną rękę, cichaczem w Gasteinie, nie pytając się wcale o resztę Europy, nie godziło się robić prezentu z Bułgarii, która przecież nie jest własnością darodawców.

Aleć na takie głosy mało się zważa w Berlinie, w poczuciu swej siły, i w uradowaniu, że się tak gracko przecięło nie przymierza rosyjsko-francuzkiego.

Tem pyszniejszą, ba! niezwycięzoną przybiera postać święta Rosya, „matka słowiańszczyzny“ nieograniczona pani na Wschodzie.

Przybiera postać olbrzymia sam car. Pana Katkowa, który w swoim dzienniku zwykł pielegnować politykę najczystszej wody „słowiańską“ (!) (Pan Katkow „Słowianin“ chciałby Niemcami Polaków wyprzeć z Polski) — tego to pana Katkowa obdarzył car po wyjeździe Aleksandra z Bułgarii bardzo wysokim orderem.

Car przybiera postać mocarza! Moskale pisząc o obu Aleksandrach, o carze i Battenbergu, nazywają „Wielkim“ cara „małym“ zaś tamtego.

Bardzo to trafne przydomki! „Mały“ Aleksander jak do tańca szedł w ogień bitwy pod Śliwnicą. „Mały“ — w noc zamachu pod gro-

zbą rewolwerów nie zadrzał, nie stchórzył, nie podpisał abdykacyi. Zdradzony, wygnany, po tygodniu wrócił do Bułgarii, i nie lękając się spiskowców, bez tysiąca strażaków, bez zasłony żadnej odbywał wjazd do kraju, i gdzie tylko otaczał go lud, on sam biegł ku tłumom ludu.

„Wielki“ Aleksander do tej chwili — teraz nawet, gdy według wyrażen dzienników, „u stóp jego leży Europa“, jakoby u stóp szczęśliwego zwycięzcy — nie pozbył się dawnych uczuć dreczących, podejrzliwości i strachu. Widma spiskowców na jego życie ścigają go zawsze, wszędzie.

Wielki tryumfator, „ojciec“ słowiańszczyzny, który wykurzył „ojczyzna“ Bułgarii, bierze teraz — jak wiadomo — udział w manewrach pod Brześciem Litewskim. — Miła, wesola i zaszczepna była jego podróż z Petersburga koleją do Brześcia. Jak na podróż koronacyjną do Moskwy, jak przed rokiem w czasie jazdy do Kromieryża, stoją i teraz wzdłuż toru kolejowego gęsto rozstawione stráže wojskowe z nabita bronią — i to (z przeproszeniem czytelników) nie twarzą, lecz tyłem zwrócone do oblicza Najjaśniejszego Pana!

Strażacy bowiem mają strzelać do napastników, gdyby się jacy zbliżyć mieli do pociągu. Gdyby ustawieni byli inaczej, twarzą do cara, mógłby może nawet karabin puścić w samo carskie oblicze.

U stóp takiego to „Wielkiego“ Aleksandra ma teraz leżeć Europa, by zabezpieczonym był jej pokój błogosławiony.

Na to zżyma się z mocarstw najpierwsza i najotwarciej Anglia, i ogłasza, że jej nie chodzi o jakieś tam sztuczne zażegnywanie chwilowe, pod wiecznie nabita bronią, na korzyść jednego i drugiego mocarstwa, ale chodzi jej o ustalenie pokoju rzetelnego dla całego ładu stałego Europy, i w tym zamiarze rozpocznie ona teraz politykę śmiałą, szczerą na wielkie rozmiary, poruszając do takiego udziału inne dotąd beczynne państwa.

Wspomnieliśmy wczoraj o Madziarach, jako o tych, którzy wcale nie myślą się pokłonić carowi, jako dzisiejszemu zwycięzcy w polityce, lubo Madziarów król, a cesarz Austrii, niebacznie powiedział w Gasteinie: niech tak będzie, jak za dobre uznali pp. Bismarck i Kalnoky. Kalnoky, minister spraw zewnętrznych austriacki, także jest Węgrem; mimo to jego rodacy wcale się nie piszą na jego politykę, tak grzeczną dla Niemiec i Rosyi.

Wspomnieliśmy, że jeden z posłów węgierskich wobec swych wyborców wygłaszał swe poglądy — a ponieważ są one poglądami ogromnej większości w Węgrzech, nie pomijamy milczeniem jego mowy.

Posel Horvath dowodził, że interes Węgier wymaga, aby ludności wschodu, zwłaszcza Serbowie, Rumuni i Bułgarzy, zachowali tę niezależność i swobodę, jaka się każdemu narodowi należy, ażeby się te narody mogły same utrzy-

mać i same rozwijać. Naród węgierski wie dobrze, że utwierdzenie potęgi rosyjskiej na dolnym Dunaju jest zagrożeniem monarchii austro-węgierskiej w jej najżywniejszych interesach. Mówca sądzi przeto, że jest uprawnionem i naturalnem, żeby naród węgierski tyle miał wywrzeć wpływu na swoje ustawodawstwo i dyplomacyę, żeby w razie, jeżeli do zastrzeżenia węgierskich interesów nie wystarczy akcyja dyplomatyczna, nie cofnąć się nawet przed wojną. Mówca jednak jest przekonany, że i bez ofiar krwi i mienia będzie można zastrzedz interesa monarchii, jeżeli wspólny rząd mieć będzie dostateczną siłę w ich obronie i jeżeli narody europejskie będą przekonane, że w danym razie potrafią Austro-Węgry interesów swych bronić także i z bronią w ręku.

Przemysł w Królestwie Polskiem.

W ważnej sprawie zakładów i fabryk niemieckich w Królestwie Polskiem, — pisze krakowska „Reforma“ — którą kilkakrotnie poruszał nasz korespondent warszawski, zamieścił „Warszawskij Dniownik“ znaczący artykuł, który tutaj w streszczeniu podajemy.

Prace komisji, wyznaczonej dla zbadania przemysłu tutejszego — pisze „Dniownik“ — dzięki energii jej członków, szybko posuwają się naprzód i bezwątpienia wkrótce już dadzą dobre rezultaty.

Władze wyższe skierowały sprawę na drogę właściwą i zdawałoby się, iż to powinno uspokoić bezpośrednio zainteresowane przemysłowe koła rosyjskie. Tymczasem w ostatnim czasie w prasie petersburskiej i moskiewskiej znowu się ukazały skargi na wciąż wzrastającą konkurencyę fabryk niemieckich w kraju tutejszym.

„Dniownik“ uznając skargi te za słuszne przytacza dane statystyczne o ruchu przemysłowym Łodzi, które stwierdzają, iż wciąż on wzrasta. O ruchu w Tomaszowie, Pabianicach, Zduńskiej Woli, Zgierzu, Ozorkowie, Sosnowicach i Zawierciu szczegółowych danych brak zupełnie bezwątpienia jednak — pisze wzmiankowany dziennik — wszystkie te gniazda niemieckie, żyjące i utrzymujące się kosztem Rosyi, odbierające zajęcie oraz utrzymanie tysiącom robotników rosyjskich, kwitną i rozszerzają swą produkcję.

Zdawałoby się, — są słowa „Dniownika“ — iż Niemcy powinni zadowolić się tak świetnymi rezultatami i wiedząc, iż władzę wyższą wyznaczając komisję dla zbadania tutejszego przemysłu, zajęły stanowisko względem niego zupełnie inne, aniżeli poprzednio, uznają za wła-

ściwe zaprzestać dalszego wkładu kapitałów na nowe przedsiębiorstwa fabryczne.

Fakta wykazują jednak zupełnie co innego. Niemcy nie tylko starają się o wyjednanie na budowę nowych fabryk pozwolenia (co można uważać za naturalne z ich strony), lecz otrzymują pozwolenia, z których korzystają jak najprędzej, aby spodziewana nowa ustawa, dotycząca przemysłowców zagranicznych w kraju tutejszym zastała ich już jako właścicieli fabryk, istniejących na podstawie decyzji prawnej, wydanej przez władze odnośne.

I wszystko to idzie Niemcom jak po maśle. Budują oni nie małe, lecz olbrzymie fabryki, przytem nie wewnątrz kraju, lecz albo w pobliżu granicy, albo też w odstepie na krok jeden od nakazanej linii. Korzystają oni ze wszystkich dogodności, jakie daje im blizkie sąsiedztwo z ojczyzną i zaludnionym Ślązkiem, który dostarcza im potrzebnej ilości sił roboczych i taniego opału, dzięki znajdującym się pod ręką kopalniom węgla itp.

W dalszym ciągu Dniownik przytacza przykłady. Niejaki p. Pelcer buduje około Częstochowy olbrzymią przedziałnią bawełny, w Sielcach p. Neugebauer wznosi fabrykę mydeł, p. Schön buduje również olbrzymią przedziałnią bawełny itd.

W końcu Dniownik powiada, iż nastąpił już czas, aby zapatrywać się na tę sprawę inaczej i działać zgodnie z zamiarami wyższych władz rządowych, dostatecznie jasno wyrażonemi w zadaniach komisji, działającej w obecnej chwili w Królestwie Polskiem.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 13 go września. Co do otwarcia zwołanego na pojutrze parlamentu niemieckiego wyszło wczoraj ogłoszenie urzędowe, wedle którego parlament w miejscu swych obrad zagajonym zostanie w czwartek o godzinie 2 giej z południa.

— Okólniki dwóch radców ziemianskich na Górnym Ślązku, na mocy których władze administracyjne z ludnością polską rozmawiać mają w sprawach urzędowych tylko po niemiecku, pociągnęły już za sobą wielkie niedogodności dla sądów karnych, które nie mogą uzyskać w niektórych sprawach, gdzie Polacy, nieznający języka niemieckiego, występują jako świadkowie, na czas potrzebnego świadectwa dla tego, że urzędnicy administracyjni, mający odbyć pierwsze przesłuchy, wzbraniają się zapisać w protokole niemieckim tego, co świadek zeznaje po polsku.

Drzącą ręką odebrała Jadwiga list sobie podany, który był następującej treści:

„Miłościwy Książę! Wyrównaliście najsłynniejszym bohaterom, równie walecznością oręża, jak szlachetnością umysłu. Wróciła na łono nasze z obozu polskiego z przyzwitoi czcią i uszanowaniem podejmowana i strzeżona przez Was, Adalaida, siostra Mikołaja, księcia Opawskiego, a córka Ottona, ojca naszego z Elżbiety de Knuryng. Może nas świat obwini o to, iż pozwoliliśmy przyrodniej siostrze naszej, z przychylności dla jednego z dowódców wojska czeskiego, szukać mniej przystojnych dla płci niewieściej przygód. Przecież jej to na złe nie wyszło. Odtąd los oręża oddał ją w ręce wasze, odtąd zacna matrona polska stała się jej opiekunką i przewodniczką, umysł jej zdaje się pozbywać tych przesadnych urojeń, jakie go dawniej zaciemniały. Uwielbia ona przedewszystkiem względy płci słabszej przynależne, jakich od Was doznała. Jeżeli los oręża odda nam w ręce polską koronę, nie zaprzeczmy nigdy przed światem, żeśmy w osobie Waszej godnego berła i szlachetnego przeciwnika znaleźli.

Dan w Krakowie d. 19 sierpnia 1293.

Wacław, król czeski.“

— List ten — rzekła przeczytawszy go Jadwiga — pięknie przemawia za wami, lecz nie uspokaja zupełnie serca mego. Bo któż mi zareczy, czy nie wtenczas dopiero odesłaliście piękną brankę z waszego obozu, gdy ona hołdami waszemi wzgardziła.

— Jeżeli mało jeszcze czystości mych postępów złożyłem dowodów — zawołał Władysław z bolesnem oburzeniem — to pójdę szukać takich, którym już zaprzeczyć nie będziecie mogli, a ufam Bogu, który prędzej, czy później

Z tego powodu prokurator bytomski ogłasza, że tak zeznania świadków w języku polskim, jak i takie doniesienia o zaszyłych jakich karygodnych czynach obowiązane są wszystkie urzędy przyjmować i sądowej władzy podawać do wiadomości, bo w razie przeciwnym wymiar sprawiedliwości musiałby na tem uciepieć.

— W skutek gorąca w armii niemieckiej, jak i gdzieindziej, pojawiły się przy ćwiczeniach latowych dość liczne porażenia od słońca.

Że zaś co do tego niektóre dzienniki podawały wiadomości przesadzone, ogłosiły temi dniami gazety półurzędowe dokładną liczbę żołnierzy, którzy ulegli porażeniu i pokazało się, że w 14 korpusach armii niemieckiej takich wypadków ogółem było 84, z tych zaś tylko siedmiu żołnierzy umarło na tę chorobę.

W Lipsku przed kilku dniami ukazała się piosenka bardzo złośliwa p. t. „Marschlied für die deutschen Truppen“ (Śpiew wojska niemieckiego podczas marszu).

Ponieważ ani tego, co piosenkę tę napisał, ani drukarza, ani też tych, co ją rozpowszechniali, nie udało się dotąd wysledzić, pierwszy prokurator ogłasza, że kto winnych tego przestępstwa potrafi wskazać sądowi tak, iż będą mogli być ukarani, otrzyma 1000 mk. nagrody.

Przez Warszawę przejeżdżał w zeszły piątek książę pruski Wilhelm, udając się do Brześcia Litewskiego, by imieniem cesarza powitać parę carską.

Dziś prawdopodobnie ks. Wilhelm zabiera się do powrotu, spiesząc do Alzacyi i Lotaryngii na odbywające się tam wielkie ćwiczenia wojskowe armii niemieckiej.

Wiedeń, 12 września. Jedną z gazet tutejszych zaręcza na pewno, że wedle zasiągniętych wiadomości, gdyby książę bułgarski, powróciwszy do kraju, silną ręką ujął był ster rządu, wszystkie mocarstwa byłyby dalej utrzymywały z nim stosunki dyplomatyczne.

Ale nieszczęsny ów jego telegram do cara popsuł mu wszystko i dla tego musiał go opuścić.

W Brukseli ludność gotuje świetne przyjęcie dla księcia bułgarskiego, który pod koniec bieżącego tygodnia przejeżdżać będzie przez stolicę Belgii, udając się do Anglii.

Z Paryża donoszą, że pewne wielkie towarzystwo akcyjne, posiadające największe kopalnie węgla w południowej Francyi, robotnikom swym kika szybów odstąpiło bezpłatnie na własność.

Łatwo domyślić się można, że szyby te już są wybrane i prawie żadnej nie przedstawiają wartości; ale sam ten fakt zgubne za sobą może

niewinność ludzką, na jaw wyświeca, że mi takich dowodów znaleźć nie trudno będzie.

Tego jeszcze wieczora opuścił Władysław miasto Gniezno. Uczuła boleśnie Jadwiga, że za daleko posunęła swe podejrzenia, do których ją nie tyle własne serce, co podszepty fałszywej Ryxy skłoniły.

XXV.

Chlubne i świetne były początki królewskich rządów Przemysława. Uspokoiwszy się względem pokrewnych książąt, polączwszy w jedno ciało Wielkopolskę, Pomorze i Małopolskę, równie z prawa jak z potęgi królem polskim pisać się zaczął. Przywrócił zaniedbane dotąd herby i znaki królestwa. Kazał używać do wszystkich korespondencji zagranicznych pieczęci, na której orzeł biały z wizerunkiem panującego miał napis po łacinie do koka: „On przywrócił zwyciężkie znaki Polakom.“

Nie miał okiem patrzeni na to powodzenie Przemysława Brandemburczycy, jak zwykle przez Krzyżaków podburzani. Ci ostatni zawsze zajęci wojowaniem Prusaków, nie mogli popierać praw swoich, które z darowizny Włodzisława wywodzili. Czynnijści w tej mierze byli Brandemburczycy, którzy zamierzali wydrzeć Przemysławowi odziedziczone po Mestwinie Pomorze. Dla tego nowy król i dziedzic Pomorza wyprawił się niezwłocznie do Gdańska, gdzie urządziwszy publiczne sprawy, udał się do położonego niedaleko od granicy Marchii, Rogoźna.

Tam sprowadziwszy dwór swój z Poznania, bawił się pozornie łowami i turniejami, w rzeczywistości zaś, chciał przypatrywać się z bliska przygotowaniom do wojny Brandemburczyków, i sam się sposobił do dzielnego ich potędze oporu.

(Dokończenie nastąpi.)

39 Za króla Łokietka.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XIII. WIEKU.

(Ciąg dalszy).

Przyjaźń, jaką przez swe mądre postępowanie pozyskał sobie na dworze Przemysława Łokietka, dozwoliła mu zbliżyć się z łatwością do Jadwigi. Od pierwszego na nią spojrzenia, wyczytał w jej twarzy zimną obojętność, która go boleśnie dotknęła, pomimo, że ją dziewczęcej skromności przypisywał tylko. Lecz gdy nazajutrz mógł się z nią rozmówić bez świadków, poznał że była zupełnie zmienioną dla niego. Chcąc dociec przyczyny tego, zapytał jej głosem wzruszonym:

— Dla czegoż, piękna Jadwigo, szukam w oczach waszych daremnie wyrazu dawnej przychylności? Cóż mi wydarło ten skarb jedyny, dla którego zniósłem tyle przeciwności i ciosów? Odkryjcie mi szczerze te obojętności waszej przyczynę, bo nic nie zrówna boleści, jaką nie zasłużona pogarda wasza serce moje przejmuję.

— Nie sądzicie — odpowiedziała drzącym głosem Jadwiga — aby z oddalenia, jakie Poznań od Sandomierza, oddziela nie dochodziły do nas różne wieści. Jakże więc nagrodzoną została moja przychylność dla was, moje modły gorące do Boga o wasze powodzenie i lzy gorące, które z tęsknoty za Wami wylewałam, kiedy jakaś tam nędzna branka czeska, miejsce Jadwigi w sercu waszem zajęła.

Na te słowa łez odetchnął Władysław.

— Jeżeli to tylko jest waszej obojętności pobudką — rzekł — to dla dopełnienia wiadomości, jakieście o tej pięknej brance powzięli, raczcie przeczytać to pismo, którego nikt jeszcze z żyjących nie widział.

pociągnąć następstwa o tyle, że robotnicy innych kopalni od chlebobawców swych takich samych ustępstw będą zapewne też się domagali.

Z Londynu nadchodzi właśnie dziwna wiadomość; i podajemy ją tak, jak nas doszła, ale za prawdziwość jej ręczyć nie śmiemy.

Oto rząd angielski wczoraj podobno odbył wielką naradę, na której rozważał, co mu czynić wypada wobec ostatnich wypadków na półwyspie bałkańskim i postanowił, jak piszą gazety, zająć jedne z większych wysp na morzu Egejskim w razie, gdyby Rosja opanować miała Bułgarię.

Większe wyspy na morzu Egejskim należą wszystkie do Turcji, więc też Anglia bez jej zezwolenia nie mogłaby żadnej z nich wziąć w posiadanie; trudno zaś przypuścić, aby Turcja tak bez wszystkiego odstępowala swej własności Anglikom na to tylko, żeby ci panami być mogli wjazdu do Dardanelów.

— W parlamencie angielskim temi dniami przyjdzie pod obrady wniosek Parnella, dotyczący dzierżawców irlandzkich, ale z góry przewidzieć można, że większość go odrzuci.

Sredec, 12 września. Z rządem, ustanowionym przez odjeżdżającego ks. Aleksandra, władze moskiewskie odbywać nie chcą żadnych czynności urzędowych, oczywiście tylko dla tego, że jego członkowie nie bardzo sprzyjają Moskalom.

Z Białogrodu wyjechał już król Milan do wód austriackich na kurację.

Przed swym odjazdem wydał proklamację do ludu z oświadczeniem, że podczas jego nieobecności rządu kraju sprawować będzie rada ministrów.

Z Malagi w Hiszpanii donoszą o dość silnem trzęsieniu ziemi, która jednakże w porównaniu z tem, jakie tam zaszło przed dwoma laty, o wiele było słabszem; to też szkody zrządzone nie są zbyt wielkie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 14 września.

† W niedzielę po południu około godzinie 6 odprowadziliśmy na spoczynek wieczny na cmentarz farny ciało śp. Franciszka Pomorskiego, mistrza szewskiego, który umarł w 78 roku życia. Kondukt żałobny prowadził X. mansjonarz Gałęcki w asystencji 4 duchownych, a zwłokom towarzyszyło liczne grono publiczności, bo też zmarły zasłużył sobie na ten szacunek, jaki tym sposobem oddano zwłokom jego. Przedewszystkiem był to gorący patriota, który we wszystkich rzach, gdziekolwiek chodziło o zadokumentowanie miłości ojczyzny w pierwszych stawał szeregiach, biorąc za wzór bohatera Kilińskiego. Przytem był to zaćny charakter zasługujący ze wszech miar na szacunek ogólny.

Cześć jego pamięci!

† Radca sądu Wolski, który w roku zeszłym wziął dymisję z urzędu i na spoczynek przeniósł się do Poznania, długo tego spoczynku nie używał. W poniedziałek na placu Wilhelmskim padł w czasie przechadzki paraliżem rażony i wkrótce żyć przestał. Ciało jego odniesiono do lazaretu, a ztamtąd do domu, w którym mieszkał. Przez długie lata był zmarły radcą przy sądzie w Szamotułach i pozostawił tam po sobie bardzo miłe wspomnienie.

* Dr. Sikorskiego, profesora przy gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu, przenosi władza szkolna, w myśl nowych ustaw, do Neuss pod Dysseldorfem, w prow. nadreńskiej; dr. Biskupskiego, profesora przy gimnazjum w Chojnicach, przenosi do Plön, w Holsztynie.

* Naczelnego prezesa, hr. Zedlitz, mianowała władza komisarzem rządowym przy ziemstwie kredytowym poznańskim, tak zwanej landzafcie.

* W poniedziałek, dnia 13 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego w Jerzycach w lokalu p. Wendlanda. O godzinie 8¹/₂ zajął prezes zebranie i odczytał porządek dzienny, który przyjęto. Na zebranie to przybył także policjant z Poznania; zdziwiło to niejednego; to też jeden z członków zapytał Zarząd, z jakiego powodu to się dzieje? na co Zarząd nie umiał dać odpowiedzi; policjant zaś tłumaczył się tem, że jest w prawie i pozostał też do końca. Przyjęto następnie 4 nowych członków, tak że obecnie młode to Towarzystwo, bo dopiero kwartał jak założone, liczy blisko 60 członków. Dalej uchwalono urządzić w dniu 6 listopada, t. j. w sobotę zabawę tańca wraz z krótkim przedstawieniem amatorskim u pana Fiszer. W końcu postanowiono zakupić szafę do książek, bo dosyć pokaźna liczba już się zebrala, aby można w

porządku utrzymywać bibliotekę. Poczem przewodniczący solwował posiedzenie. Obecnych członków było 29.

* Spółka stolarska powstaje w Poznaniu. Celem jej będzie najęcie lokalu i utworzenie w nim bezustannej wystawy wyrobów stolarskich, do której każdy kupujący mieć będzie wstęp dowolny.

Dotąd stolarze niezamożni pracować byli zniechęceni do wielkich magazynów; teraz po opłaceniu pewnych kosztów urządzenia i dozoru, będzie im wolno wyroby swe wprost pokazać kupującym i wziąć dla siebie zarobek ten, który brał dotąd właściciel wielkiego magazynu.

Bez korzyści to nowe przedsięwzięcie nie będzie, jeżeli stolarze potrafią utrzymać, a jeszcze lepiej przewyższyć konkurencją z temi magazynami.

* Redakcja „Trudu“, ulica Podgórna nr. 8, bliższych udzieli wiadomości doskonałemu introligatorowi, któryby chciał osiąść w Wartemborku, w Prusach Wschodnich. W mieście tem, o 5 tysiącach mieszkańców, nie ma księgarni, zatem introligator z korzyścią mógłby założyć handel książek, papieru i materiałów piśmiennych.

* Na Starym Rynku na rogu ulicy Butelskiej zapadł się kanał powtórnie. Rozpoczęto czempredziej jego naprawę.

* Osoba pewna chce sprzedać Słownik konw. Brockhousa, 16 tomów najnowszego wydania za 100 marek. Cena zakupna wynosi 144 mr. Ktokolwiekby miał chęć kupić, raczy się zgłosić do ekspedycji.

* Ze Zaniemyśla otrzymaliśmy korespondencję z podziękowaniem komitetowi młodzieży, złożonemu z panów: T. i J. S., S. W., E. R., J. G., R. i St. S. za gorliwe zajęcie się zabawą na wyspie Edwarda, która się udała ku ogólnemu zadowoleniu.

* X. prob. Ostrowicz z Usarzewa, poseł nasz, otrzymał prezentę na probostwo w Rogoźnie. Probostwo to jest rządowego patronatu.

* Amnestya otrzymali księża: Burkert, Gajowiecki, Piotrowski i dr. Warmiński. Będzie im teraz wolno starać się o probostwa. Podobno wszyscy księża otrzymali taką amnestya.

* W Opolu, na Ślązku, złożył egzamin dojrzałości w tamtejszym gimnazjum p. Maciej Wierzbński, syn naszego posła. Między abiturjentami tutejszego gimnazjum, którzy złożyli egzamin dojrzałości, na 10 jest 4 Polaków.

* Bank Kwilecki, Potocki i Sp. za rok ubiegły płaci akcyonaryuszom swoim 4 procent dywidendy.

* Targ na konie, zakupywane przez towarzystwo kolei konnej berlińskiej, odbył się w Poznaniu dnia 10 b. m. i komisya zakupiła kilkanaście koni w przecięciu po 500 mr. za konia.

* Kupiec Gollandt kupił na subhaście wieś Białężyn, w pow. obornickim. Dotychczasowym właścicielem majątku tego był Niemiec. Majątek ten ma 1928 mórg obszaru, a licytowano go do 279,100 mr. Za morgę wypadła około 144 mr.

* Budowę dworców na kolei gnieźnieńsko-nakielskiej wyda administracya tejże kolei w 8 tak zwanych losach. Na submisye wyznaczony termin na dzień 20 września o godz. 11 w Bydgoszczy przy ulicy Wiktoryi nr. 4. Warunki wykonczenia są takie, że dworce same stanąć mają pod dachem do 15 grudnia r. b., reszta budynków do tego samego terminu ma mieć gotowe fundamenty. Ostateczne wykonczenie do 1 sierpnia 1887 r.

* W Gniewkowie wyszło kilka studzien za pełnie, tak że właściciele wodę muszą dowozić.

* Wołkowysk, miasto powiatowe na Litwie, w gubernii grodzieńskiej, dnia 7 b. m. zgorzało prawie do połowy. Przeszło tysiąc rodzin pozostało bez schronienia.

* Upały tegoroczne pochodzić mają — jak twierdzą uczeni badacze przyrody — skutkiem niezwykłych ognistych strumieni, wybuchających ze słońca; gazy te palą się bezustannie, a dalekość ich od słońca sięga zwykle 12 tysięcy kilometrów; jest to ciepło w czasie normalnym. Niekiedy te palące się gazy rozciągają się na 100 tysięcy kilometrów; wtedy na ziemi panuje ciepło niezwykle, które zwłaszcza jeśli taki wypadek zajdzie ku końcowi zimy, to bardzo na ziemię oddziaływa przyjemnie. Jeżeli zaś pojawiają się w porze letowej, natenczas sprawiają upał, suszę i inne z tem połączone niedogodności. Najczęściej zdarzają się w końcu czerwca i w połowie października, rzadko kiedy widzą je astronomowie w końcu maja i w pierwszej połowie sierpnia; wtedy są one też najślabsze. Zdarza się niekiedy, że te gazy palące się spadają do 5—6000 kilometrów, a wtedy nam tu na ziemi bardzo zimno. — Od połowy sierpnia widzą astronomowie na słońcu ustawiczne ewolucye, które przybrały niezwykle wysokość i siłę, a na dniu 24 sierpnia buchały do 300,000 kilometrów wysokości. Ten to objaw słoneczny tak niezwykle

sprawia te nadzwyczajne upały na ziemi naszej. Kiedy koniec ich nastąpi, nikt przewidzieć nie może.

* Kalendarz. Środa, 15 września: Nikodema m. Suche dni. Wschód słońca o godzinie 5 minut 34, zachód o godzinie 6 minut 15.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 września 1886.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Rembowski z Brukseli. Hr. Czarnecki z żoną z Gogolewa. Treskow z synem z Nieszawy. Adolay z Frankfurtu n/M. Hofert i Schlemmer z Wrocławia. Gółbierski z Władysławu. Schlauer z Francji.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. v. Hoeuven z Aniolki I. Mlicki z Komaszyc. Dr. Krzyżagórski z żoną z Wrześni. Kłos z Tarnowa. Maywald z Szczecina.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 13 go września. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: gorąco

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna —, — mr. Wypowiedziano —, — ctr. Na wrzesień 121, — mr. na wrzesień październik —, — mr. na październik-listopad —, — mr. ofiarowano.

Ceny maki: pszena 00 nr. 11,50—12,00 mr., 0 nr. 10,25—10,50 mr., rzana 0 i 1 9,25—9,50 mr. za 50 kilogramów.

Okowita: stalej. Cena wypowiedzialna —, — mr. Wypowiedziano —, — litrów. Na wrzesień —, — mr. na październik 38,20 mr., na listopad-grudzień 38, — mr., na styczeń 38, 0 mr., na luty 38,50 mr., na marzec 38,90 mr. Okowita w miejscu (bez beczki) 37,90 mr. (Sprawozdanie giełdowe). 40% nowe listy

zastawne poznańskie 102,20 mr., 40% nowe listy rentowe poznańskie 104,60 mr., 50% powiatowe obligacye 104,00 mr., 4 1/2% powiatowe obligacye 101,50 mr., 40% śląskie listy rentowe 104,50 mr., Poznańskie akcyjne stow. sprytowe 1-0,53 mr., Poznański bank prowincjonalny 118,50 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 115,60 mr., 3 1/2% obligi długu państwa 100, — m., Starogardzko-pozn. kolei żelaznej 14,00 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 288, — mr., Austriackie noty bankowe 161,25 Austriacka renta srebrna 69,20 mr., 40% węgierska renta złota (duża) 57,25 mr., Polskie listy likwidacyjne 57, — mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62, — mr., Rosyjskie noty bankowe 197,50 mr. („Dzien. Pozn.”)

CENY TARGOWE

w Poznaniu

dnia 13 go wrzesnia 1886 r.

	Za 100 kilogramów		
	pięk.	średn.	posled.
Pszemica	15 40	14 11	13 90
Zyto	11 9	11 50	11 30
Jęczmień	11 6	10 —	9 40
Owies	11 20	10 6	10 —
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—
Siłoma	6 75	6 25	5 75
Siano	6 —	5 63	5 25
Kartofle	2 20	1 80	—
Wolowina	1 40	1 30	1 20
Wieprzowina	1 40	1 3	1 20
Skopowina	1 —	90	80
Cielęcina	1 40	1 30	1 29
Masło	2 40	2 15	1 60
Śój za kopę	2 10	2 5	2 —

Bydgoszcz, 11-go września. (Ceny per 1000 kilo) Pszenica: piękna 116—143 mr., średnia 000—000 mr., posłednia 140—145 mr. — Zyto: piękne 112—116 mr., posłednie 000—000 mr. — Jęczmień: piękny 112—126 mr., posłedni 110—110 mr. — Owies: 110—120 mr. — Groch: do gotowania 140—150 mr., na paszę 125—135 mr. — Wyka: —, — mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 38,75 mr. — Kurs rubli: 196,50 mr.

Wrocław, 11-go września. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	pięk.	średn.	posled.
Pszemica biała	16 —	15 30	14 70
Pszemica żółta	15 80	14 90	14 20
Zyto	13 20	12 40	11 90
Jęczmień	13 20	11 60	10 70
Owies	11 10	10 40	9 60
Groch	16 —	15 —	13 —

Okowita (100 litrów po 100%) Wypowiedziano 40,000 litrów. Na wrzesień 33,50 mr., na wrzesień-październik 38,30 mr., na październik-listopad 38,40 mr., na listopad-grudzień 33,40 mr., płac. grudzień-styczeń —, — marek.

* Targ na bydło. Berlin, dnia 13 września. Dostawiono na targ 2741 sztuk bydła — 9000 świń — (302 ze zagranicy) — 1784 cieląt — 16,397 skopów (% chudych.)

Na bydło targ spokojny, lepszy towar pokupniejsz niż przed tygodniem. Stadniki były pożądane. Płacono I 55—55, II 48—53, III 36—45, IV 27 do 34 za ctr. w m.

Świnie sdrzadano prawie wszystkie po cenach z przesłanego poniedziałku. Płacono za I 48, II 45—46, III 42—44 mk. za ctr. przy 20% tary.

Bakony 43—45 m. przy 50 proc. tary na sztuce. Na cielęta ceny tańsze. Płacono: za I 44—52 za II 25—41 fen za fant wagi mięsa.

Skopów w tucznych było mało, dla tego był wielki na nie popyt. Płacono za I 44—52, II 32—42 fen. za fant wagi mięsa. Na chude mało było targu, wybierano tylko co lepsze, resztę pozostawiono.

2,50 Baczność! 2,50
Premiowane
medalem srebrnym amsterdamskim
w roku 1880

łańcuszki do zegarków, pancerne i fasonikowe

z prawdziwego talmi, które odróżnić nie można od złota prawdziwego. Udzielam gwarancję piśmienną na lat 4.

Łańcuszki
męskie po
2,50 mk.
14 kar.
złotem
pozlacane.
Łańcuszki
damskie z ele-
gantem kuta-
sem po 2,50 m.

Zakupiwszy bardzo tanio partję łańcuszków ze znaczną stratą fabrykanta z powodu zwinienia owej fabryki, jestem w stanie — o ile zapas ten starczy — takowe po wyżej wymienionej cenie sprzedawać. (807)

S. WĘDZICKI w Rynku nr. 53/54.

L. Bieliński i Sp. w Bazarze

mają zaszczyt donieść niniejszem, że magazyn swój zaopatrzyli w bogaty wybór nowości na porę jesienną i zimową i polecają takowe po cenach najprzystępniejszych, poręczając staranne i eleganckie odrobienie łaskawie zamówionych ubiorów. (967)

Na żądanie wysyłamy próby z oznaczeniem ceny.

Wypredaż tak długo jak zapas starczy!

Rękawiczki,
gorsety (1029)
parasole — spódnice,
fartuchy
pończochy i skarpetki,
kalesony,
jaczki i wełniane kamizelki,
kołnierzyki i mankiety,
koszule wierzchnie,
hustki, szale, krawaty męskie,
ryżki, koronki i t. d.
po bajecznie niskich cenach w tanim składzie u
J. Levy ego
Fryderykowska ul. nr. 1, róg Zamkowej ul.

R. BARCIKOWSKI, Poznań (Bazar)

poleca po cenach nader przystępnych:

Herbatę karawanową funt po 7,50 mk.

Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mk.

Prósze herbacianne funt po 2 mk.

Koniak prawdziwy francuski, importowane araki i Rum.

Wanile burbońską, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy.

Ocet winny do konserwów. (980)

Cacao holenderskie Blookera i van Haagena.

Czekolady, żelatynę białą i różową itd.

MEDYCZNE MYDŁA

Max'a Fanta

z apteki „Einhorn“ w Pradze,
przez lekarzy zbadane i polecane.

Fanta mydło ichtyolowe, przeciw czerwoności twarzy, nosa i wyrzutom, Fanta mydło przeciw reumatyzmowi, Fanta mydło przeciw merykuryalnym. Również najdelikatniejsze medyczne, żółciowe, benzoosowe, ziołowe, glicerynowe i wazelinowe mydła i Dr. Sohra pasta na zęby. Do nabycia we wszystkich aptekach, w Poznaniu w Radlaera Czerwonej Apteczce; w nadwornej apteczce i w apteczce pod Białym Orłem; w Śremie w apteczce Henka; w Zdunach w apteczce pod Orłem. (1854)

Brockhausa

Słownik konwersacyjny
najn. wyd. opr. za 100 mk. do
sprzed. Łask. oferty pod Z. 1026
do Eksp. Wielkopolańska. (1026)

W Drukarni Narodowej w Poznaniu wyszedł i jest tamże i we wszystkich księgarniach do nabycia za 50 fen. (714)

**Kalendarz Narodowy
na rok 1887.**

Liliowo-mleczne mydło

Bergmann'a & Co. z Drezna
usuwa natychmiast wszelkie piegi, wytwarza cudownie białą cerę i pachnie bardzo przyjemnie. Cena za sztukę 50 fen. Nabyć można w Apteczce Szymańskiego, Wrocławska ul. nr. 31. (1065)

3 pisarzy gosp.

na 240 i 300 mk. potrzebni od 1. 10. rb. (1014)
R. Trąpczyński, W. Garbary 11.

Z dniem 10-go września 1886 r. przeniósłem

KSIEGARNIA

zaopatrzoną we wszelkie nowości z literatury polskiej, francuskiej i niemieckiej.

Skład i wypożyczalnia nut.

Czytelnie polskie, francuskie, angielskie etc.

Ekspedycją wszelkich czasopism

dołączyszy

HANDEL PAPIERU

i wszelkich materiałów piśmiennych

(1034)

z Hotelu Francuskiego

na Św. Marcin Nr. 10 (róg Piekarni).

A. CYBULSKI, Poznań.

Grunta

należące do probostwa i prebendy św. Ducha, około 450 mórg, będą wydzierżawione na lat 12 w terminie

dnia 23. września 1886 o godz. 10 przed południem na probostwie.

Warunki mogą być przejrzone u podpisanego.

Jarocin, dnia 10 września 1886 roku.

Dozor kościelny.
D. Lison. (1004)

Franciszek Bocian

Zbąszyń (Bentschen)

poleca znane z swęj dobroci

wialnie

pomysłu swęgo, którą przez zmianę przyrządu zmienić można na młyn. Sprzedaje wyrób swój pod gwarancją i bierze napowrót każdą maszynę, która nie odpowiadała swemu celowi. Cennik z opisem na żądanie franco. Towarzystwom i Kołkom rolniczym znaczne ustępstwa. Spłata ratami dozwolona. (697)

Młodzieńców, mających chęć dokładne wykształcić się

organistostwa

przyjmuje każdego czasu. Warunki przystępne. (924)

Fr. X. Zaremba,
organista i dyrektor muzyki
w ŚRODZIE

Siarczan miedzi

czyli

niebieski kamyczek

do zaprawiania pszenicy, poleca tanią drogeria

S. Mierzyńskiego
901) **w Krotoszynie.**

Pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania gospodarstwo w Mogilnickim powiecie (1032)

140 mórg

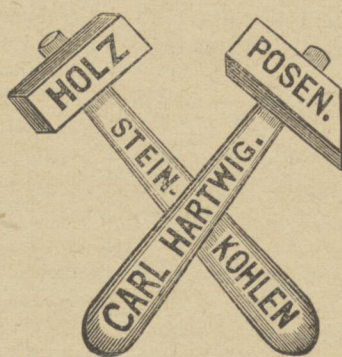
pszennej ziemi włącznie 9 mórg łąki. Położone nad wodą spławną, po której się przewozi perki do blizkiej mączkarni. Od stacji kolejowej oddalone tylko 15 minut. Blizszych wiadomości udzieli

J. Stark jun., Mogilno.

Dom. Iwno pod Kcynią
poszukuje zaraz

pisarza

w średnim wieku z dobrimi świadectwami. (984)



Węgle kamien. i drzewo.

Usługa najrzetelniejsza.

Mam na składzie z zasady tylko najprzedniejsze gatunki i dostarczam obstarunki w każdej ilości do wszystkich części miasta, gwarantując za rzetelną miarę i wagę. Teraz nadarza się najlepsza sposobność do zaopatrzenia się w węgle na zimę. (919)

Karol Hartwig,

Wodna ul. 15 i Nowy Rynek 12.

Pisarz gosp.

praczka wiejska

potrzebni natychmiast do majętności **Mechlin** pod Śremem. (965)

Młody człowiek, Polak i katolik 28 lat stary, żonaty, władający polskim i niemieckim językiem, zawsze trzeźwy, obecnie w służbie pocztowej dla pewnych okoliczności w obecnych czasach, poszukuje miejsca każdego czasu u dziedzica Polaka za **borowego** w którym to fachu już obeznany. Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Wielkopolańska pod nr. 1031.

Do Galicyi

potrzeb natychmiast:

Stelmach obezn. z robot. cieślarskimi i bednarskimi. Kontrakt u mnie. (1036)

Ekonom z kaucją 500 tal. na osobny folwark, kontrakt jestem upoważniony zawrzeć.

P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

Potrzebni natychmiast:
Kilku pisarzy gosp. z dobrimi świad. (1037)
P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

Subjekt mogący prow. handel żelaza i obeznany z tow. kolon. potrzeb. od 1. 10. na prowincję. (1038)
P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

GOSPODARSTWO

60 mórg roli z dwoma domami, żywym i martwym inwentarzem w dobrym stanie jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia u **Fr. Barzyńskiego** w Sierakowie nad Wartą. (972)

KUŹNIA bardzo korzystna, do której dwa piękne ogrody należą, przytem jedna morga roli w polu, jest pod korzyst. war. natychmiast do sprzedania, lub do wydzierżaw. Zgłosz. przyj. **Felicyan Łukowski** w Obornikach. (1012)

Subjekta

młodego do handlu kolonialnego połączanego z winiarnią etc. potrzebuje zaraz

J. Niedźwiedziński,
(1035) Pelplin P/Z

Pomocnika ogrodniczego

wykształconego w swoim zawodzie pol-cić może od 1 października

M. Baranowski, ogrodnik.

(1028) Sierniki p. Rogoźno

2 kucharzy kaw.

potrzebni od 1. 10. rb. na 360 m. i strzałowe (1013)

R. Trąpczyński, W. Garbary 11.

4 ogrodników kaw.

na 200, 240 mk. i tantyemę potrzebni od 1. 10. rb. O spieszne zgłoszenia uprasza (1015)

R. Trąpczyński, W. Garbary 11.

2 gospodynie

obezn. z praniem i prasow. potrzeb. od 1. 10. br. (1016)

Trąpczyński, W. Garbary 11.

Gospodyn

obezn. z gotow. na stół pański potrzebna od 1. 10. rb. (1017)

R. Trąpczyński, W. Garbary 11.

Ucznia

przyjmie (1008)

E. Schlicht,

poziotnik i fabryka ram,
Berlińska ulica nr. 2.

Ucznia uczciwych rodziców chcących się grunt. wyuczyć blachniarki przyjmie

1030) **J. Niejacki** w Wrześni.

Ucznia

syna uczciwych rodziców przyjmie

Jan Kurlus,

1010) **piekarsz** w Buku

Poszukuje (1033)

drugiego ucznia

do handlu korzeni, win i cygar od 1 go października b. r.

K. Felicki w Ujściu.

2 chłopców

chcących się do-
kładnie wyuczyć
krawiectwa, przyjmie każde-
go czasu

A. Krygier, krawiec męzki
1006) w Mogilnie.

Krótki fortepian

E. Irmlera dla przeprowadzki korzystnie do nabycia, blizszą wiadomość raczy udzielić **Wielmożny Jenicke,** ul. Długa nr. 11. (962)

Pokój meblowany jest zaraz do wynajęcia Wodna ul. 15, III p.